

# Polonian.com

szukaj...



www.polonian.com - Linki - F.A.Q - Kontakt

31-05-2003

## Strona główna

Aktualności  
Wybierz dział:  
Polonia  
Kraj  
Opinie  
Za i Przeciw  
Polityka  
Gospodarka  
Kultura

Publicystyka  
Wybierz autora:  
Z.M. Rurarz  
P. Korycki  
Z. Piast  
Czytaj innych

Przegląd prasy  
Elżbiety Wineckiej

Archiwum  
Szukaj

Archiwum aktualności  
Szukaj

- ▶ Strona główna
- ▶ Odsyłacze
- ▶ Redakcja
- ▶ Ogłoszenia
- ▶ E-mail

Redakcja  
Polonian.com

04527

## NIE! Dla Polski!

26-05-2003

Z.M. Rurarz

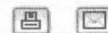
Hasło prezydenta Kwaśniewskiego "Tak dla Polski", wzywającemu do głosowania w czerwcowym referendum za przystąpieniem do Unii Europejskiej, przeciwstawiam hasło "Nie! Dla Polski".

Unia Europejska nie jest mi obca. Zetknąłem się z nią bezpośrednio, wówczas Europejską Wspólnotą Gospodarczą, w styczniu 1960 r. Byłem pierwszym Polakiem, który, jako naczelnik wydziału międzynarodowych organizacji w Ministerstwie Handlu Zagranicznego, zapoczątkował serię rozmów z Komisją EWG w Brukseli. Rozpoczęty dialog, doprowadził w grudniu 1991 r. do stowarzyszonego członkostwa Polski z ugrupowaniem, a w maju 2004 r. może doprowadzić do pełnego. Może, ale czy musi?

Do ugrupowania tego, od 1 listopada 1993 r. zwącego się Unią Europejską, mam od lat ukształtowany stosunek. Wynika on zarówno z bezpośrednich z nim kontaktów (trwających do początku lat 1980-ch) oraz jego wieloletniej i bacznej obserwacji.

Jestem gorącym zwolennikiem zjednoczonej Europy. Ale jednocześnie nie wierzę w jej powstanie. Mojego sceptycyzmu nie zmieniają ostatnie propozycje "Konwentu Giscard d'Estainga". Mogą one być krokiem naprzód do zjednoczenia Europy, ale zobaczymy co z nich wyjdzie w praktyce. Proces zjednoczenia Europy powinien być zacząć się od tworzenia unii politycznej i obronnej, a nie gospodarczej. Prawda, unia polityczno-obronna była niemożliwa do stworzenia w czasach "zimnej wojny", podziału Europy i Niemiec oraz zdominowania "starego kontynentu" przez nieeuropejskie USA i ZSRR.

Europa w tej sytuacji zaczęła jednoczyć się od tworzenia gospodarczej unii. Pierwszym krokiem w tym kierunku



POWERED BY  
**RADIOPOL**

Genealogia  
Polska

**TSS Komputery  
w Chicago**

**JJ Light -**  
prace elektryczne  
przez dwadzieścia Chicago

**SARMATA**  
biuro genealogiczne

było powstanie w 1951 r. Europejskiej Wspólnoty Węgla i Stali, prekursora powstałej w 1957 r. EWG oraz w 36 lat później Unii Europejskiej.

Koniec "zimnej wojny", zjednoczenie Niemiec, zniknięcie "socjalistycznej wspólnoty" i rozpad ZSRR - stworzyły jednakże sprzyjające warunki do przejścia od integracji gospodarczej do polityczno-obronnej, nie tylko w Zachodniej Europie, ale w całej Europie (jeśli nie zaliczać do niej Rosji). Kroki w tym kierunku zaczęła podejmować już EWG, a następnie Unia Europejska, zwłaszcza że w latach 1957-1995 zwiększyły one liczbę swoich członków z sześciu do piętnastu.

Przejście od unii gospodarczej (dalekiej zresztą od osiągnięcia celu) do polityczno-obronnej, to złożone zadanie. Idealnym rozwiązaniem byłoby przerośnięcie Unii Europejskiej w federalne państwo. W sytuacji jednakże mnogości "historycznych narodów" w Europie, ich wielkości demograficzno-terytorialnej, zróżnicowania językowego, wyznaniowego, a nade wszystko rozwojowego, nie mówiąc już o ciągle jeszcze nie w pełni przewyżczonych różnicach systemowych (chodzi o tzw. kraje postkomunistyczne) - zbudowanie państwa federalnego nie jest możliwe w przewidywalnej przyszłości. Tym bardziej, że chętnych do takiej budowy nie ma wśród głównych unijnych krajów, a ze średnimi i mniejszymi też różnie bywa.

Co więcej, w Zachodniej Europie ciągle jeszcze stacjonują amerykańskie wojska, a niedługo stacjonować mogą także w Środkowej i Wschodniej. Istnieje też zdominowane przez USA i rozrastające się o nieunijne kraje NATO. Amerykańskie Imperium więc, traktujące Zachodnią Europę oraz coraz bardziej Środkową i Wschodnią jako podporządkowaną mu "atlantycką wspólnotę", może sprzeciwić się zjednoczeniu i usamodzielnieniu Europy. USA nie robią przecież tajemnicy, że nie dopuszczą do powstania, po tym jak rozpadł się ZSRR, nowego supermocarstwa, nawet demokratycznego, którym, nawet bez Rosji, może być zjednoczona Europa. Dla

przeciwdziałania takiej ewentualności, USA, pomijając już specjalne więzy z Anglią, dzielą Europę, na "starą" i "nową". Rozpoczęły też jakby walkę dolara z euro, która może go załamać. Powodzenie tej kontrakcji nie tylko podważy realizację skromnych zamiarów budowy europejskiej unii polityczno-obronnej, ale jeszcze rozchwieje zaawansowaną już unię gospodarczo-społeczną.

Budowa obronnej unii w Europie musiałaby zacząć się zresztą od ... wystąpienia unijnych krajów z NATO. W przeciwnym przypadku bowiem, USA, nawet jeśli nie mają większych z niego korzyści, będą utrzymywać je przy życiu i poszerzać, a wtedy tworzenie europejskiej unii obronnej nie będzie mieć sensu. Nawet zjednoczona Europa długo nie dorówna potencjałowi obronnemu USA, jeśli w ogóle, a dorównanie mu pospołu z Rosją stworzyłoby w świecie nowy układ sił, o trudnych do przewidzenia konsekwencjach. Brak natomiast unii obronnej czyni bezsensownym tworzenie unii politycznej. Jej najważniejsza część, wspólna europejska polityka zagraniczna, byłaby bowiem pozbawiona niezbędnego "argumentu siły".

Zjednoczona Europa bez Rosji oraz kilku innych republik b. ZSRR, byłaby ponadto ułomnym tworem, zwłaszcza kiedy ogłasza się ona "europejskim krajem" oraz podejmuje szeroką współpracę z Niemcami i Francją. Fakt ten może nawet zmusić oba kraje do zachowania swobody w polityce zagranicznej, a nie roztapiania jej w unijnej.

Wielką niewiadomą jest wreszcie koniunktura światowa. Trwanie słabej koniunktury w Unii Europejskiej, szczególnie w Niemczech, może zagrozić istnieniu ugrupowania. A jeśli jeszcze Niemcy zaprzestaną hojnie dopłacać do niego - zacznie więdnąć.

Polska zatem, wchodząc do Unii Europejskiej, musi wiedzieć do czego wchodzi. Jeśli pozostanie ona głównie gospodarczo-społeczną unię, to bilans wzajemnych korzyści i obowiązków musi

być wtedy wyjątkowo skrupulatnie sporządzony, na wzór porozumienia handlowego. W przypadku akcesji do polityczno-obronnej unii, można zapłacić cenę ekonomiczną w zamian za uzyskanie gwarancji bezpieczeństwa, ale od Unii Europejskiej nie można ich uzyskać. Stąd tak ważny jest wspomniany bilans. Po stronie obowiązków Polski, na czoło (na razie) wybija się wysoka składka członkowska (2,4 mld euro). Również szereg innych pozycji może z czasem stać się problemem dla finansów państwa.

Po stronie korzyści natomiast, sytuacja jest co najmniej niejasna. Dopiero "w praniu" prawda o nich wyjdzie na wierzch. Niejasna jest też po 2006 r., kiedy wejdzie w życie nowy 7-letni budżet unijny.

Jest więc prawdopodobne, że Polska, zamiast korzystać z pomocy Unii Europejskiej – zacznie jej pomagać i tylko może być kwestią ile?

W tej sytuacji więc, Polska nie powinna śpieszyć się z pełnym członkostwem w Unii. Już raz pośpieszyła się ze stowarzyszonym członkostwem i źle na tym wyszła.

Nieprawdą jest, że jeśli teraz Polska nie przystąpi do Unii, to straci "historyczną okazję".

Nic nie straci, a w międzyczasie niech zabierze się za umacnianie struktur państwowych i samorządowych, odzyska sterowność gospodarki i podejmie szereg innych kroków, które wyrwą Kraj z marazmu.

Wtedy dopiero Polska będzie mogła pomyśleć serio o celowości akcesji do Unii Europejskiej. Niech nie gna jej do akcesji owczy pęd, wizja sówicie opłacanych kilku tysięcy stanowisk i miraż wielkiej "dziejowej szansy", chytrze podsuwany przez unijnych wygów, której jakoby nie powinna przeoczyć. Nic nie przeoczy. Inni dłużej od Polski negocjowali warunki swojego członkostwa w Unii i nie przeoczyli żadnych "dziejowych szans".

**Prof. dr hab. Zdzisław M. Rurarz jest b. ambasadorem PRL w Japonii, który, protestując przeciwko "stanowi wojennemu" zwrócił się o azyl polityczny do USA, za co spotkał go zaoczny wyrok śmierci, pozbawienie obywatelstwa**

**polskiego, praw majątkowych i honorowych. "Nowa Polska" wyrok śmierci formalnie uchyliła, ale pozostałe kary utrzymała w mocy. Obecnie Z. M. Rurarz jest obywatelem USA i mieszka w pobliżu Waszyngtonu.**

[ Wróć do listy ]

Wszystkie znaki graficzne i loga użyte w tym serwisie należą do ich właścicieli. Opinie wyrażane w tym serwisie są własnością autorów i niekoniecznie muszą odpowiadać opiniom wyrażanym przez serwis Polonian.com.